



KS. MICHAŁ SZAWAN

redaktor wydania

Rok 2007 powoli przechodzi już do historii. Jaki był? Z pewnością każdy z nas, na bazie swoich osobistych przeżyć, udzieliłby innej odpowiedzi. Faktem jest jednak, że w czasie tych 365 dni wiele się wydarzyło nie tylko w naszym życiu osobistym, ale także i społecznym. W bieżącym numerze dokonaliśmy próby podsumowania najważniejszych wydarzeń z terenu naszej diecezji. O tym, co istotnego dokonało się w diecezji sandomierskiej w gospodarce, życiu religijnym i kulturze, mogą Państwo przeczytać w artykule na stronach IV i V. ■

ZA TYDZIEŃ

■ O MIESZKAŃCU STAŁOWEJ WOLI, który przewędrował bezdroża Ameryki Południowej

Było świętecznie i jubileuszowo

Oplątek w Domu Długosza

Tradycyjne spotkanie oplątkowe w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu miało w tym roku wyjątkowy charakter: stało się także okazją do świętowania dwóch rocznic.

Minęło bowiem 105 lat od założenia muzeum i 70 lat od przeniesienia zbiorów do Domu Długosza. Uroczystości, w której udział wzięli przyjaciele muzeum, przewodniczył pasterz diecezji sandomierskiej. – Wsłuchajmy się w głos aniołów w Betlejem i zobaczmy, kogo podrywają do czynu – mówił bp Andrzej Dzięga. – Niezwykle silnie tkwią mi w sercu słowa „Pokój ludziom dobrej woli!”. Śpiew aniołów przypomina o odwiecznym wyborze: być człowiekiem dobrej woli albo nim nie być. Przekazując drugiemu ten biały chleb, nie bój się otworzyć serca na dobro i piękno, które Bóg w ciebie wszczerpił, a które chce, byś przekazywał innym.



JOANNA SARWA

Oplątkowemu spotkaniu towarzyszyła prezentacja wydanej przez muzeum wspólnie z Wydawnictwem Diecezjalnym w Sandomierzu książki założyciela muzeum ks. Józefa Rokosznego „Święte pamiątki Sandomierza” z 1902 r. Prezentacji książki dokonał Krzysztof Burek. Dyrektor Muzeum ks. Andrzej Rusak, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do jej wydania, nie krył wzrusze-

Wśród zaproszonych gości znalazł się kasztelan Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej Karol Bury

nia. – W pierwszych latach kapłaństwa, kiedy zafascynowałem się postacią ks. Rokosznego, nie wiedziałem, że będę służyć ludziom w mieście tak mu bliskim. Bardzo się cieszę, że realizowała się towarzysząca mi od tamtych czasów myśl o ukazaniu na nowo tej wspaniałej postaci. – Co ważne, wzbogaciliśmy to wydanie fotografiami dawnego Sandomierza – podkreślała kustosz Urszula Stępień. **JOANNA SARWA**

NOWOROCZNE REZOLUCJE



ANDRZEJ CAPIGA

Przełom roku to bardzo dobra okazja do robienia różnorodnych postanowień. Brylują w tym przede wszystkim Amerykanie. Polacy również zaklinają się, czego to nie zmienią w swoim życiu: schudną, zaczną prowadzić aktywny tryb życia, pogodzą się z sąsiadem, a nawet pokochają teściową! W Nowym Roku szybko o wszystkim zapominają, gdyż dotrzymanie obietnic wymaga jednak nieco fadygi. Może więc zrezygnować z takich

Sylwestrowa zabawa na Rynku w Nisku przyciąga wszystkie pokolenia mieszkańców, głównie dzieci i młodzież

papierowych rezolucji i po prostu robić swoje? Człowiecza natura wymaga jednakże ciągłego dowartościowania. Jeżeli noworoczne postanowienia pomogą komuś z nas stać się lepszymi, to może ta gra warta jest świeczki? **AC**

Tablica dla biskupa

NOWA SŁUPIA. W kościele parafialnym pw. św. Wawrzyńca odsłonięta została tablica ku czci bp. Franciszka Jopa, który 110 lat temu urodził się w Starej Słupi. Biskup Jop był współkonsekratorem Karola Wojtyły na

biskupa, uczestnikiem Soboru Watykańskiego II, należał do Papieskiej Komisji Liturgicznej. Pamiątkową tablicę poświęcił bp Marian Zimałek, a odsłonił ją o. Jan Jop, oblat Maryi Niepokalanej, bratanek bp. Jopa.

Poetyckie zamyślenia

SANDOMIERZ. Już po raz ósmy w Wyższym Seminarium Duchownym z inspiracji ks. prałata Wiesława Wilka odbyła się Wieczornica Poetycka. Tegoroczne zamyślenia nosiły tytuł „Wadzenia serdeczne”. Autorem scenariusza, którego treścią była poezja religijna,

stawiająca trudne pytania, była Grażyna Milaraska. Recytację wierszy przeplatał śpiew psalmów w wykonaniu alumnów naszego seminarium. W wieczornicy uczestniczyli członkowie sandomierskiego Klubu Inteligencji Katolickiej oraz ich sympatycy.



KS. MICHAŁ SZAWAN

Poetyckie zamyślenia w sandomierskim seminarium

Serdeczności na wigilii

STALOWA WOLA. W siedzibie Cechu Rzemieślników i Przedsiębiorców w Stalowej Woli zorganizowana została wigilia. Przybył kwiat rzemieślników ze Stalowej Woli i Niska oraz władze z obu powiatów. Gościem wieczoru był dusz-

pasterz diecezjalny rzemieślników ks. Krzysztof Rusiecki. Pobłogosławił opłatki, przeczytał fragment Nowego Testamentu o narodzinach Jezusa. A po odśpiewaniu kolędy wszyscy rzucili się sobie w ramiona i połamali opłatki.

Łamią się opłatkiem starszy Cechu Antoni Kłosowski i zastępca starszego Witold Habuda



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Jubileuszowe wydawnictwa

SANDOMIERZ. W czwartek 20 grudnia w Wyższym Seminarium Duchownym odbyła się uroczystość wręczenia „Studiów Sandomierskich”, dedykowanych bp. Edwardowi Frankowskiemu z okazji 70. rocznicy urodzin i 15. rocznicy pracy duszpasterskiej w diecezji sandomierskiej. Dokonał tego bp Andrzej Dzięga, or-

dynariusz diecezji sandomierskiej. Okolicznościowy wykład o represjach Służby Bezpieczeństwa wobec bp. Edwarda Frankowskiego wygłosił ks. dr hab. Bogdan Stanaszek. Ponadto została zaprezentowana książka jego autorstwa pt. „Zdecydowany przeciwnik ustroju... Władze PRL wobec ks. Edwarda Frankowskiego”.

Najładniejsze szopki

ULANÓW. III Powiatowy Konkurs Szopek Bożonarodzeniowych odbył się w Ulanowie. Konkurs został rozegrany w czterech kategoriach. Laureatem pierwszej (uczestnicy do 10 lat) została Dominika Rostek (Zespół Szkół w Pysznicy). Wśród nieco starszych uczestników (11–14 lat) najładniejsze szopki wykonali Damian Pętlicki i Mateusz Hasiak (ZS w Kłyżowie). W kategorii trzeciej (15–19 lat) wygrał Mariusz Ozdoba (ZS w Pysznicy). Kacper, Magdalena i Klaudia Sroka (ZS w Pysznicy) wygrali natomiast kategorię rodzinną. Nagrody zwycięzcom wręczyli starosta niżański Władysław Pracoń oraz bur-



ANDRZEJ CARIGA

Magdalena Sroka obok swojej szopki

mistrz Ulanowa Andrzej Bąk. Konkursowi towarzyszyła wystawa „RPA w obiektywie misjonarza”, przygotowana przez szkolny wolontariat, oraz aukcja szopek na rzecz misji.

Małe pieniądze, duży strajk

STALOWA WOLA. Pielęgniarki ze szpitala w Stalowej Woli upomniały się o większe pensje. 17 grudnia na dwie godziny odeszły od łóżek pacjentów. To efekt fiaska rozmów z dyrektorem, który chce im dać podwyżki mniejsze od oczekiwanych. W strajku ostrzegawczym udział wzięło około trzy-

sta osób. Był to największy strajk pielęgniarek w historii szpitala. Pielęgniarki domagają się podwyżek pensji o 750 zł. To połowa podwyżek, jakie wywalczyli dla siebie lekarze przed dwoma miesiącami. Dyrekcja jest skłonna dać pielęgniarkom po 350 zł za listopad i grudzień. Nie zgodziły się na to.

Strajkujące pielęgniarki stały przez blisko dwie godziny w korytarzu szpitala



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Ku istocie rzeczy

MAŁŻEŃSTWO



Nie da się zrozumieć sakramentalnego małżeństwa ani żyć w nim prawdziwie, jeśli ludzie nie wiążą się jednocześnie na sta-

łe z Chrystusem obecnym w Eucharystii. I tu się zaczyna dramat – albo odchodzenia (te straszliwe statystyki rozwodów, separacji, rozdarć), albo bolesnej wegetacji małżonków i rodziców, którzy rozbili jedność i tylko dla zachowania pozorów utrzymują status małżeński, nie chcąc gorszyć ani środowiska, ani własnych dzieci. Kto chce zrozumieć małżeństwo w jego najgłębszej istocie, jaką Bóg zaplanował dla mężczyzny i kobiety, aby byli razem, musi sięgnąć do tej bazy, tej warstwy, którą tworzą sakramenty inicjacji chrześcijańskiej, chrzest, bierzmowanie i właśnie Eucharystia poprzedzana sakramentem pokuty. Wszystkie sakramenty powiązane ze sobą stanowią dopiero tło sakramentu małżeństwa. Tajemnica to wielka – powiedział Paweł w Liście do Efezjan.

Zauważmy, że istotą sakramentu małżeństwa jest jego nierozzerwalność. Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela. To właśnie w momencie zawierania małżeństwa, które wyraża ruch mężczyzny ku kobiecie i kobiety ku mężczyźnie, ich ludzka miłość, eros, zostaje dopełniona miłością Chrystusa, który umarł dla ludzi, aby ludzie mogli uczestniczyć w Jego miłości. Z tego związku rodzą się dzieci, wobec których pierwszym obowiązkiem rodziców jest przekazać wiarę. Taką samą wiarę, jaką oni mają. I nie wolno rozrywać tej więzi. Kto rozzerze więź między mężczyzną a kobietą, między mężem a żoną, ten równocześnie rozzerze więź między Ciałem a Głową. Wtedy wszystko jest martwe.

BP WACLAW ŚWIERZAWSKI

Zagrożona starówka sandomierska

Batalia o wzgórze

Zalane sale Podziemnej Trasy Turystycznej i znacznych rozmiarów wykop w ulicy i chodniku to efekt awarii wodociągu na sandomierskim rynku.

Wyciek wody jako pierwszy zauważyli przewodnicy z sandomierskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, którzy obsługują podziemną trasę. W sukurs przewodnikom przyszli strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej, którzy dzięki specjalistycznemu sprzętowi wypompowali wodę z zalanych pomieszczeń. Okazało się, iż pękła rura biegnąca pod nawierzchnią rynku usytuowana naprzeciw siedziby Muzeum Ruchu Ludowego, obok zabytkowej kamienicy Oleśnickich.

Sytuacja opanowana

– Zniszczona rura została zastąpiona nową – informuje Edward Paszkiewicz, długoletni inspektor nadzoru robót górniczych i jednocześnie projektant Podziemnej Trasy Turystycznej, obecnie konsultant. – Kilka dni temu wykonaliśmy wspólnie z pracownikami Zakładu Remontowo-Budowlanego „Kopland” z Opatowa dwanaście nawierceń metodą przedmuchową i okazało się, iż nie doszło do powstania jakichś większych jam. Ale za to grunt jest bardzo mocno nawodniony, to wręcz błoto – dodaje. Po wybraniu nawodnionego lessu, wykop zostanie zasypany lessem wymieszanym z cementem. – Większą część powierzchni, leżącą w pobliżu kamienicy, będziemy ubijać ręcznie. To, co leży w obrębie ulicy – mechanicznie – mówi jeden z pracujących przy wykopie górników. Jak twierdzi inż. Paszkiewicz, ekspertyzy fundamentów kamienic położonych w pobliżu miejsca awarii są zbędne.



MARTA WOYNAROWSKA

– Budynki mają odnowione głębokie fundamenty – mówi Edward Paszkiewicz – więc im nie grozi, podobnie jak Trasie Turystycznej. Wycieki wody do trasy zdarzały się już wielokrotnie. Cóż, taka już jest natura wody i podłoża lessowego – dodaje. – Koniec prac w tym miejscu przewidujemy około połowy stycznia przyszłego roku – informuje Krzysztof Keyha, właściciel „Koplandu” – naturalnie jeśli nie wystąpią jakieś niespodzianki.

Ciągła walka

Lata 60. ubiegłego stulecia to czas największej bodaj katastrofy, jaka dotknęła Wzgórze Staromiejskie. Zniszczeniu uległa część domów stojących na samej skarpie. – Sandomierskie wzgórze zbudowane są z lessu posadowionego na łupkach kambryjskich, który jest podłożem wysoce niestabilnym, bardzo łatwo ulegającym wypłukiwaniu przez wodę – stwierdza Tomasz Biernicki z sandomierskiej Pracowni Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk. – Less jest skałą wytrzymałą, gdy jest suchy. Pod wpływem wody, wypłukującej wapń wiążący ziarenka lessu, zamienia się w błoto. Stąd tak często pojawiające się w Sandomierzu zapadliska. W latach 60. i późniejszych krążyły po Sandomierzu dowcipy na

Mgr inż. Edward Paszkiewicz pokazuje małą jamę powstałą po awarii sieci wodociągowej

temat zapadających się chodników – opowiada Tomasz Biernicki. – Pewien mężczyzna podszedł do kiosku i poprosił o gazetę – przytacza jeden z nich. – Kioskarka sięgnęła po nią, odwróciła się, a tu przed okienkiem pusto. Wychyliła się, i co się okazało? Że człowiek zapadł się pod ziemię.

W latach 70. XX wieku uratowano Wzgórze Staromiejskie, wzmacniając skarpe. – Opasano ją, można tak nazwać, betonową kratownicą, umieszczoną pod powierzchnią gruntu – mówi Tomasz Biernicki.

Obecne problemy powoduje stara, zużyta sieć wodociągowa, która co jakiś czas pęka, oraz zły system odprowadzania wody na Starym Mieście. Władze miasta posiadają opracowany projekt „Ochrona i zabezpieczenie Wzgórza Staromiejskiego”. Koszt jego realizacji to ok. 11 mln euro. Niestety, dla sandomierskiego samorządu to ogromny wydatek, dlatego, jak informował już burmistrz Jerzy Borowski, wystąpił do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o dofinansowanie z programu „Infrastruktura i Środowisko”.

Należy mieć nadzieję, iż ostatnie wydarzenia na Starym Mieście przyspieszą podjęcie pozytywnej dla Sandomierza decyzji ministerstwa.

MARTA WOYNAROWSKA

Rok w r



KS. ROMAN B. SIERON

Podsumowując
2007 rok,
zwróciliśmy
szczególną uwagę
na trzy segmenty
naszego życia:
gospodarkę,
religię i kulturę.

tekst
ANDRZEJ CAPIGA
MICHAŁ SZAWAN
MARTA WOYNAROWSKA

Mimo iż dla większej przejrzystości potraktowaliśmy je osobno, wszystkie trzy na co dzień wzajemnie się uzupełniają i przenikają. Nasza ocena i wybór są oczywiście subiektywne, ale mamy nadzieję, że sprawiedliwe.

Łyżka dziegciu

Mijający rok był dla gospodarki naszego regionu w miarę pomyślny. Przede wszystkim bardzo dużo budowaliśmy za unijne pieniądze, głównie drogi, ulice, ronda, mosty i wiadukty. Taką sztandarową inwestycją była z pewnością modernizacja trasy krajowej na odcinku Stalowa Wola–Tarnobrzeg, w tym budowa mostu na Łęgu w Jamnicy. Zarząd Dróg Krajowych i Autostrad w Rzeszowie wydał na ten cel 23,2 mln złotych (w najbliższym czasie planowany jest remont wiaduktu w Stalowej Woli).

Sukcesem, powiązaniem z jubileuszem dziesięciolecia

Uroczystość koronacji obrazu Matki Bożej Różańcowej w Ożarowie przyciągnęła rzesze wiernych z całej diecezji

działalności, kończy 2007 rok także Tarnobrzaska Specjalna Strefa Ekonomiczna. Obecnie na jej obszarze funkcjonuje już blisko 150 firm dających zatrudnienie prawie 17 tysiącom osób. Wkrótce w Tarnobrzegu-Machowie zbudowane zostaną dwie duże sale produkcyjne, każda o powierzchni 2 tys. mkw. Podniesiony zostanie również standard gastronomiczno-hotelarskiego zaplecza strefy – zamku w Baranowie Sandomierskim – oraz urządzono pole golfowe.

Na uwagę zasługuje też, działający w ramach TSSE, oddział Car Aerospace Limited w Nowej Dębce, który ostatnio wyprodukował podzespoły do samolotu airbus. Firma dynamicznie się rozwija i do końca bieżącego roku ma zwiększyć zatrudnienie z 60 do 110 pracowników.

Przy podsumowaniu starego roku trzeba również wspomnieć o Hucie Stalowa Wola SA, która na Międzynarodowym Salonie Przemysłu Obronnego w Kielcach zaprezentowała swoją nową i atrakcyjną ofertę, wśród której była wyrzutnia „Langusta”. Wyrzutnia, bardzo wysoko oceniona przez wojskowych, otrzymała nagrodę „Defender 2007”. Jest to jedyny wyrób dla przemysłu obronnego, oferowany przez fabryki z całego województwa podkarpackiego.

Niestety, na zakończenie nie możemy nie wspomnieć o niekorzystnych trendach. Taką łyżką dziegciu w regionalnej gospodarce są niestety po-

ważne finansowe kłopoty należącej do Włochów największej firmy powiatu nizańskiego – Toory Poland. Ostatnio Sąd Rejonowy w Tarnobrzegu postawił ją w stan upadłości. Do tej pory Toora zainwestowała już około 200 mln złotych, tworząc kilkadziesiąt miejsc pracy. Do końca mijającego roku suma ta miała się zwiększyć o dodatkowe 100 mln. Wierzyciele firmy nie chcieli jednak dłużej czekać na spłatę należności. Kłopoty Toory mogą niekorzystnie odbić się na gospodarce powiatu (niepłacenie podatków do gminnej kasy), w tym szczególnie na lokalnym rynku pracy, gdzie stopa bezrobocia już wynosi 19,4 procent.

Pod znakiem Maryi

Kończący się rok 2007 upłynął pod znakiem wielu znaczących wydarzeń religijnych. Wystarczy wspomnieć zakończenie obchodów 1000-lecia życia monastycznego na Świętym Krzyżu czy też Jubileusz 800-lecia poświęcenia klasztoru i kościoła św. Floriana w Koprzywni-



Langusta – atrakcyjna oferta HSW SA

żki i nadzieje

egionie

cy. Wiodącym wydarzeniem było jednak utworzenie nowego sanktuarium maryjnego na terenie naszej diecezji. 3 marca br. bp Andrzej Dzięga ustanowił sanktuarium Matki Bożej Różańcowej Królowej Rodzin w Ożarowie. Uroczysta koronacja obrazu odbyła się 2 września. – Utworzenie sanktuarium było wielkim wysiłkiem dla naszej parafii, ale już teraz możemy się cieszyć z owoców duchowych, które przynosi ono nie tylko naszej wspólnoty, ale całej diecezji – mówi ksiądz prałat Stanisław Szczerek, kustosz ożarowskiego sanktuarium. Do świątyni przybywają liczne pielgrzymki indywidualne i grupowe. Powiększa się liczba wotów składanych Matce Bożej jako wyraz wdzięczności za Jej opiekę i wstawiennictwo. O godzinie 20.30 dzwoni „Maryja” wzywa wiernych na Apel. – O 21.00 każdego dnia gromadzimy się na wspólnej modlitwie ku czci naszej Matki – wyjaśnia ksiądz prałat. – Rozważamy fragment Pisma Świętego oraz Katechizmu Kościoła Katolickiego. Odmawiamy także jeden dziesiątek Różańca. Tę praktykę rozpo-

czeliśmy już dwa miesiące przed koronacją – dodaje. W parafii powstała specjalna księga intencji. Są spisywane w niej wszystkie prośby i dziękczynienia, które wierni z parafii i okolic przedstawiają Maryi w każdą środę podczas uroczystej nowenny.

O kulcie obrazu Matki Bożej Różańcowej świadczy również fakt, że Jej wizerunek obecny jest w domach rodzinnych. Wierni modlą się także na różańcu z obliczem Maryi z ożarowskiego sanktuarium. – Nie ulega wątpliwości, że od momentu koronacji wiele w naszej parafii uległo zmianie – mówi ksiądz prałat. – Staramy się realizować podjęte przez nas pokoronacyjne zobowiązania: Apel, nowenna, wieczysty Różaniec. Wizerunek Matki Bożej Różańcowej w każdym domu i różaniec ożarowski w rękach wiernych jednoczą nas i przypominają o naszej tożsamości – dodaje.

Sukcesy i radości

Institucją, mogącą śmiało konkurować z takimi potentatami jak muzea narodowe, jest Muzeum Regionalne w Stalowej Woli. To najmłodsze bodaj muzeum rejestrowe w ciągu kilku lat przebojem weszło do elitarnego grona najlepszych placówek muzealnych kraju. Lucyna Mizera, dyrektor stalowowolskiego muzeum, z pewnością może uznać mijający rok za szczególnie udany. W najbardziej prestiżowym konkursie w polskim muzealnictwie placówka, którą zarządza, odniosła spektakularny sukces, trzykrotnie bowiem wychodziła, by odebrać przyznane nagrody. Najbardziej zapewne cieszyło pierwsze miejsce i statuetka Sybilli, przyznane w kategorii programy edukacyjne, oświatowo-wychowawcze i promocyjne za projekt „Turystyczny Szlak Gniazd Rodowych Lubomirskich”. Szlak wiodący przez miejscowości, będące



ZDZISŁAW SUROWANIEC

niegdyś siedzibami poszczególnych gałęzi rodu Lubomirskich, prowadzi przez tereny Polski południowo-wschodniej, Ukrainę oraz Słowację. Stalowowolskiej placówce przyznano ponadto drugie miejsce w kategorii wystawy etnograficzne za ekspozycję „Kultura Żydów galicyjskich” oraz wyróżnienie za publikację „Archeologia Kotliny Sandomierskiej” – czwarty, monograficzny numer Rocznika Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli.

Sukcesem zapewne jest również imponująca wystawa przygotowana z okazji 70-lecia powstania Centralnego Okręgu Przemysłowego. – Ekspozycja łączy tradycyjny przekaz wiedzy o COP z najbardziej nowoczesnymi metodami wystawienniczymi – powiedziała Lucyna Mizera. Na wystawie zgromadzono kilkaset eksponatów, ponad 100 fotogramów, dopełnieniem są prezentacje filmów, w tym także z okresu dwudziestolecia międzywojennego, fotoplastykon, nagrania dźwiękowe. Można mieć nadzieję, że ekspozycja zostanie doceniona w przyszłorocznym konkursie muzealnym i Lucyna Mizera znowu będzie mogła cie-

Lucyna Mizera, dyrektor Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli, ze statuetką Sybilli

żyć się statuetką Sybilli, czego serdecznie życzymy.

Za wydarzenie w dziedzinie kultury można uznać z pewnością rozpoczęcie długo oczekiwanego remontu i adaptacji zamku dzikowskiego w Tarnobrzegu pod przyszłe muzeum, w którym stałe miejsce znajdzie zgromadzona ponownie unikatowa kolekcja Tarnowskich.

Miniony rok przyniósł także sporo radości dyrektor Muzeum Okręgowego w Sandomierzu Zofii Czub i jego pracownikom. Porozumienie podpisane latem 2007 r. przez samorząd wojewódzki, powiatowy i miejski, o współfinansowaniu placówki, uratowało ją przed groźbą katastrofy finansowej. Środki przekazywane przez starostwo (muzeum było utrzymywane tylko przez powiat) wystarczyły zaledwie na cztery miesiące. Można zatem liczyć, że niebawem muzeum znowu będzie nas zaskakiwać dużymi interesującymi wystawami i innymi wydarzeniami kulturalnymi, na które pomysłów jego pracownikom nigdy nie brakowało. Brakowało za to pieniędzy. ■



ANDRZEJ CAPIGA

Radio Leliwa gra 15 lat

Udało się dzięki pasji

Rozmowa z prezesem Radia Leliwa
Bogusławem Szwedo.

JOANNA SARWA: *Radio Leliwa od piętnastu lat gości w eterze. Co Pan czuje, myśląc o tej rocznicy?*

BOGUSŁAW SZWEDO: – Radość. Gdy Leliwa powstawała, takich stacji było ze sto osiemdziesiąt, a zostało ich nieco ponad czterdzieści. Zadziałał rynek. Zostali tylko ci, co umieją „robić radio”. Na pewno Leliwa była dobrze prowadzona finansowo. Bez szaleństw, bez kredytów, które utopiłyby firmę. Wydawaliśmy to, co mieliśmy. Dziś nie mamy długów, kredytów. Są lata tłuste i chude. Wtedy, gdy jest lepiej, trzeba oszczędzić, żeby przetrwać gorsze czasy. My już te cykle koniunktury przerebiliśmy.

Często Pan mówi, że Leliwa to kuznia talentów...

– Rzeczywiście, zawsze to mówię. Radio to był mój pomysł, ale bez ludzi, którzy je ze mną tworzyli, Leliwy by nie było. To radio ma szczęście do ludzi. Ci, którzy zaczęli u nas, teraz pracują w różnych mediach ogólnopolskich. A jest ich naprawdę niemało. Jak ich widzę w telewizji czy słyszę w innych stacjach, to się cieszę. Czuję dumę i radość, bo choć mój udział w wyłapaniu czy szlifowaniu ich talentów nie był wielki – no bo po pierwsze mieli talent, a po drugie musieli sami nad nim pracować – to gdyby nie przyszli do Leliwy, na pewno do innych mediów by nie trafili. Wciąż pracują u nas ludzie, którzy to lubią. Bo praca jest specyficzna. Inna niż w biurze. Jest ich pasją.

Jubileusz jest okazją do wspomnień, jak Pan wspomina początki stacji?

– Były szalone. To było radio na wariackich papierach. Powstało bez pieniędzy, bez kapitału, bez koncesji, ale z entuzjazmem ludzi, którzy do mnie przyszli. Rafał Frejer czy Iwona Kutyna mieli wtedy po szesnaście lat i byli w drugiej klasie liceum. Miałem do nich zaufanie i się nie zawiodłem. Radio mieściło się w budynku byłego Młodzieżowego Domu Kultury. Wynajmowaliśmy jeden pokój, który podzieliliśmy drewnianymi ścianami i kotarami na cztery pomieszczenia.



JOANNA SARWA

– To były dwie epoki: przeszliśmy od taśm magnetofonowych do plików mp3. To tak jakby wyjść z epoki kamienia do cywilizacji – mówi Bogusław Szwedo

A sprzęt, komputery?

– A skąd! Na początku lat dziewięćdziesiątych komputer to mało kto miał w domu. Kosztował równowartość kilkudziesięciu pensji. W ogóle się nie grało z komputerów, tylko z taśm magnetofonowych, potem z płyt. Mieliśmy ich dwadzieścia. I dwa mikrofony. To był nasz początkowy majątek.

Skąd pomyśl na radio?

– Ciągoty do dziennikarstwa miałem zawsze. W komunie nie było takiej możliwości. Potem powstały pisma. I pirackie radio. Pomyślałem: czemu nie u nas? Byliśmy trzydziestą którąś rozgłośnią. Po roku przygotowaliśmy ruszyliśmy. Ludzie sami się zgłaszali. Pocztą pantoflową poszła wieść, że jest ktoś, kto chce robić radio. Pierwszy przyszedł do mnie Wojtek Zawada, który potem pracował w RMF-ie. Pierwszym etatowym pracownikiem był z kolei Michał Kutyna. Od lipca 1992 budowaliśmy studio i systemy nadawcze, a pierwszą audycję wyemitowaliśmy 16 października. Dwa lata później dostaliśmy koncesję.

Jaki jest Pański przepis na radio?

– Dobra muzyka i lokalność. Czy gramy dobrze? W miarę. O tym nasz zespół wciąż dyskutuje. Informacje lokalne są, choć chciałoby się, żeby było ich więcej. No i misja. Jest nią kultura i patronaty medialne. Tych kilkaset dyplomów, które wiszą na ścianach radia, to podziękowania za pomoc. Wspomagamy wszystko, co dobre w dziedzinie sportu, kultury, życia regionalnego. Wspieramy ludzi, którzy czynią dobro. Staramy się być radiem pogodnym. ■

Kolejna akcja policji

Z odblaskową torbą bezpieczniej

W ramach ogólnopolskiej akcji prowadzonej przez policję pn. „Życie jest zbyt cenne, nie zostawiaj go na drodze” 16 grudnia wierni po Mszach św. otrzymywali od dzielnicowych ekologiczne torby na zakupy z odblaskowymi elementami.

W powiecie staszowskim torby były rozdawane w tych parafiach, gdzie występuje więcej zdarzeń drogowych z udziałem pieszych, oraz tam, gdzie brakuje chodników, a drogi nie są prawidłowo oświetlone. Odblaskowe torby otrzymali wierni z parafii w Koniemłotach, Kurozwałkach, Wiśniowej, Wiązownicy, Beszowej, Osieku i Staszowie (parafia św. Barbary).

– Bezpieczeństwo na drogach zależy przede wszystkim od nas samych, od naszej rozważi i wzajemnego szacunku – podkreśla Aneta Nowak-Lis – rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Staszowie. – Bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na bezpieczeństwo pieszego na drodze są elementy odblaskowe. Torba na zakupy specjalnie została wyposażona w elementy odblaskowe. Piesi, korzystając z niej szczególnie jesienią i zimą, gdy wcześniej zapada zmierzch, będą lepiej widoczni na drodze i przez to bardziej bezpieczni.

Kampania profilaktyczna „Życie jest zbyt cenne, nie zostawiaj go na drodze” realizowana jest w ramach rządowego programu „Razem bezpieczniej”.

DOROTA SOBOLEWSKA-BIELECKA

Jacek Śmistek – dzielnicowy KPP w Staszowie prezentuje odblaskową torbę na zakupy



DOROTA SOBOLEWSKA-BIELECKA

Zaproszenie na wystawę

Pszczoly, Pszczelarze, Pszczelarstwo...

Miód jest przysmakiem od tysięcy lat. Jednak na wygodne ule pszczoły musiały czekać długo.

Muzeum Historyczno-Archaeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim, pod patronatem medialnym „Gościa” sandomierskiego, przygotowało i prezentuje wystawę czasową, poświęconą historii otrzymywania przez człowieka miodu i wosku.

W początkowym okresie było to bartnictwo, polegające na systematycznym korzystaniu z pożytków czerpanych z dziupli pszczelich. Podbieranie miodu i wosku wymagało ustalenia sposobów oznaczania barci, przyjęcia systemu ich własności i dziedziczenia. Życie polskich bartników, zorganizowanych we własne cechy, regulowało od roku 1559 „Prawo bartne bartnikom należące”.

Od XVI wieku postępowal powolny zmierzch tradycyjnego bartnictwa, rozwijające się bardzo szybko rolnictwo pochłaniało olbrzymie arealy puszczy. Pojawiło się pasiecznictwo, które korzystało z kładowych uli drewnianych oraz uli słomianych.

Prace doświadczalne Jana Dzierżona, odkrycie zasad rozmnażania pszczół (1845 r.) i wynalezienie ula ramkowego przyczyniły się do stworzenia nowoczesnego pszczelarstwa, zracjonalizowało gospodarkę miodem i woskiem. Od wieków miodu używano jako lekarstwa i smacznej potrawy odświętnej. Wosk znalazł zastosowanie do wyrobu świec – gromnic niezbędnych w obrzędach kultowych, powszechnie był składany jako dar dla kościoła w postaci surowca lub gotowych świec. Interesującą formą ofiar z wosku były „ex vota”, do niedawna składane jeszcze w niektórych parafiach na Mazowszu. Figurki woskowe, składane na intencję powodzenia w gospodarstwie lub uleczenia z choroby, mogły przedstawiać zwierzęta lub chore części ludzkiego ciała.

**Autorzy wystawy
zgrupowali
liczne
przedmioty
ukazujące stare
pszczelarstwo**

Wystawę czasową „Pszczoly, Pszczelarze, Pszczelarstwo...”, ukazującą przekrój przez dzieje pszczelarstwa, można oglądać w ostrowieckim muzeum do końca stycznia 2008 r.

MAREK WÓJCICKI



MAREK WÓJCICKI



KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Burzliwy rok

Każdy kolejny rok jest w Polsce czasem niespodziewanych zwrotów na scenie politycznej oraz mniejszych lub większych wstrząsów społecznych. Również w mijającym roku miało miejsce wiele takich wydarzeń – od ogólnopolskich strajków w służbie zdrowia i bitwy o lustrację, przez przyspieszone wybory parlamentarne i powstanie nowego rządu, po decyzję o wyjściu naszych wojsk z Iraku i podpisanie przez władze państwowe traktatu reformującego Unię Europejską.

Wydarzenia krajowe odbyły się, co oczywiste, głośnym echem w naszym regionie. Przez większość szpitali przeszła fala strajkowa (najpoważniejsze konflikty miały miejsce w Stalowej Woli i Tarnobrzegu), a dyrektorzy tych placówek zmuszeni zostali do podpisania nowych umów płacowych, które w niewielkim stopniu satysfakcjonują lekarzy, pielęgniarki i położne. Oczywistym staje się oczekiwanie środowiska medycznego na zapowiadane przez nowy rząd gruntowne reformy, które w istotny sposób mają poprawić finansowanie służby zdrowia, a także zatrzymać exodus młodych medyków do starych krajów UE. Lokalni działacze Związku Zawodowego Lekarzy wprost zapowiadają, że tym razem nie ulegną obietnicom ministerstwa i wykorzystają przyjętą przez Polskę dyrektywę o 48-godzinnym tygodniu pracy do wyegzekwowania od władz radykalnych podwyżek lekarskich wynagrodzeń. Jeśli pracownicy służby zdrowia będą w egzekucji żądań konsekwentni, to lepiej w przyszłym roku nie chorować.

Na tym nie koniec. Bardzo złą wiadomością są plany wycofania się nowego rządu z niektórych ważnych i zapowiadanych przez poprzedników inwestycji drogowych w naszym regionie, które miały udroźnić połączenie wschodniej granicy Polski z centrum kraju. Nawet ostatnia informacja o tym, że posłom z Podkarpacia udało się wygospodarować w budżecie państwa 40 milionów złotych na połączenie przyszłej trasy S19 z autostradą A4 (Wrocław–Kraków–Rzeszów do granicy z Ukrainą), nie przyprawia o zawrót głowy. Nie oszukujmy się, na skuteczne usprawnienie komunikacji w południowo-wschodniej Polsce potrzeba setek milionów euro...

Październikowe przyspieszone wybory parlamentarne zupełnie zmieniły krajobraz polityczny w naszym regionie. Tarnobrzeg stracił dwóch posłów – Dariusza Kłeczka (Prawica RP, wcześniej PiS) oraz Władysława Stępnia (LiD). Sandomierz i Stalowa Wola mają, po latach posuchy, swoich przedstawicieli w Sejmie – Marka Kwitka (PiS) oraz Renatę Butryn (PO) i Antoniego Bładka (PiS). Trudno dzisiaj przewidzieć, czy ta trójka parlamentarnych nowicjuszy będzie w stanie skutecznie lobbować na rzecz regionu, ale nadzieje związane z ich obecnością na Wiejskiej są duże. Nam naprawdę potrzeba mocnego wsparcia, ponieważ od bogatych województw – piszę o tym z przykrością – dzieli nas „lata świetle”.

Taki był ten 2007 rok. Oby przyszedł lepszy, choć niewiele wskazuje, by okazał się czasem cudów...



PANORAMA DUSZPASTERSTW
Domowy Kościół

Rodzinna gałąź Ruchu Światło–Życie

Niedziela Świętej Rodziny, obok uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP, jest patronalnym świętem rodzinnej gałęzi Ruchu Światło–Życie – Domowego Kościoła.

W panoramie naszej diecezji wspólnoty Domowego Kościoła istnieją w wielu parafiach. W kończącym się już roku kręgi Domowego Kościoła ze Stalowej Woli obchodziły jubileusz 25-lecia istnienia. Również w tym roku biskup Andrzej Dziega mianował nowych odpowiedzialnych za Domowy Kościół w naszej diecezji. Barbara i Jan Błaszczukowie zostali powołani jako para diecezjalna Domowego Kościoła, a ks. Artur Dyjak mianowany moderatorem tej gałęzi Ruchu.

Od czternastu lat w DK

Barbara i Jan są członkami Ruchu od 1993 roku. – Obecność w Domowym Kościele sprawia, że nasza miłość

Para diecezjalna Domowego Kościoła wraz z moderatorem ks. Arturem Dyjakiem

małżeńska jest ciągle żywa i coraz piękniejsza. Dojrzewa w nas już 26. rok i umacnia się mimo życiowych burz, które nas nie omijają – mówią. Małżonkowie przeżyli wiele bolesnych doświadczeń w swoim rodzinnym życiu, które jednak nie osłabiły ich wiary. – Straciliśmy jedno z naszych dzieci, które Pan zabrał tuż po urodzeniu. Przeżyliśmy chorobę nowotworową jednego z nas. Krzyże były ciężkie – przedstawiają historię swoich trudnych lat Barbara i Jan. – Dziś jednak wiemy, jak bardzo w ich dźwiganie pomogła nam formacja we wspólnocie oazy rodzin, do której należymy. To dzięki niej nauczyliśmy się dbałości i troski o naszą miłość. Ciągle uczymy się troski o siebie nawzajem, wychodzenia z egoizmu. Idziemy do Boga razem, dzięki wspólnej modlitwie i dialogowi małżeńskiemu coraz bardziej się poznajemy i jednoczymy.

Przynależenie do wspólnoty mobilizuje nas, abyśmy stawiali sobie wyższe wymagania. Szczególnym wzmo-



ZDJĘCIA KS. ADAM LECHWAR

nieniem okazuje się wzajemna obecność i modlitwa – dodają, wyjaśniając jednocześnie sens swojej obecności w Ruchu.

Świętowali Złoty Jubileusz

Przyjdą po nas inni ludzie, aby dłońmi objąć świat, aby stąpać po tych ścieżkach, gdzie już nasz pozostał ślad – te słowa znanej piosenki oazowej były mottem jubileuszu 25-lecia kręgów Domowego Kościoła w rejonie Stalowa Wola. Obchody jubileuszu odbyły się w bazylice Matki Bożej Królowej Polski. Jest to miejsce szczególne. Świątynia jest kolebką stalowowolskiej „Solidarności”, a także miejscem wielu inicjatyw duszpasterskich, także w latach 80. To właśnie tutaj w roku 1982 powstał pierwszy krąg małżeństw. Biskup Edward

Biskup Edward Frankowski i siostra Jadwiga Skudro – współzałożycielka Ruchu

Frankowski, ówczesny proboszcz parafii MBKP, był jego pierwszym moderatorem.

Jubileuszowe obchody zaszczyliła swoją obecnością siostra Jadwiga Skudro, która wielokrotnie prowadziła rekolekcje dla małżeństw i wraz z ojcem Blachnickim tworzyła gałąź rodzinną Ruchu. Miłe i zaskakujące było wyznanie siostry Jadwigi, że Stalowa Wola jest jej bliska przez osobę rodzzonego ojca, który elektryfikował przed II wojną światową powstające wówczas miasto – największy ośrodek Centralnego Okręgu Przemysłowego. Choć do Stalowej Woli siostra trafiła dopiero na jubileusz, to jednak mogła spotkać pionierów DK, którzy wówczas tworzyli pierwszy krąg. Byli to: Leokadia i Józef Popkowie (jako pierwsza rodzina ze Stalowej Woli w 1982 r. wyjechali na 15-dniowe rekolekcje wakacyjne zorganizowane w Lesku); Teresa i Marian Głowalowie, Weronika i Michał Bożko-

wie oraz Ryszarda i Stanisław Popkowie. Pierwszy krąg w Stalowej Woli pilotowali Eugenia i Stanisław Tomasowie, którzy dojeżdżali ponad 100 km z Przemysła.

Patrząc w przyszłość

Obchody Jubileuszu stały się dla wielu małżeństw okazją do zatrzymania się i spojrzenia wstecz: na początki i rozwój Ruchu, na niezliczone wydarzenia – rekolekcje, pielgrzymki, spotkania, w których można było doświadczyć ogromu Bożych łask. Pozwoliły również spojrzeć z nadzieją w przyszłość i odkryć, że nasza diecezja potrzebuje wielu serc zaangażowanych w sprawę ewangelizacji i troskę o wzrost wiary w rodzinach. Zaproszenie przez biskupa ordynariusza Andrzeja Dziegę do udziału w ewangelizacyjnych spotkaniach w Sandomierzu stało się wielkim wyzwaniem dla Domowego Kościoła. Do dynamicznej postawy zachęca też hasło tegorocznej pracy formacyjnej „Idźcie i gościście”. – W naszych środowiskach jest wiele małżeństw rozbitych oraz wiele cierpienia z powodu zaniedbanej bądź zranionej miłości – mówi Jan i Barbara. – Pan Bóg poprzez Domowy Kościół chce nas w sobie rozmiłować i połączyć to, co pozrywane. Czekaj zawsze tylko na nasze „tak”. Jako para diecezjalna Domowego Kościoła jesteśmy gotowi do pomocy w założeniu i pilotowaniu nowego kręgu, jeśli tylko małżeństwa zachcą się gromadzić – dodają.

KS. ADAM LECHWAR

